KARTA POLAKA weszła w życie! *Reportaż na str. 3, 4, 5*

www.dk.com.ua

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 7
(326)
kwiecień
2008
Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

4 820095 130019 07

„To prawda, że po latach znów chcę wrócić do twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, autora, który dawał mi zawsze bardzo piękny materiał do filmu. Będzie to ekranizacja jego opowiadania „Tatarak" - oświadczył na konferencji prasowej w Kijowie Andrzej Wajda (z lewej: Krystyna Zachwatowicz-Wajda)

Dzieło – dla nikogo nie obojętne

Po niezwykle długiej „kamiennej" ciszy, która zapanowała na sali po projekcji filmu „Katyń" kijowska widownia zaakceptowała jego premierę brawami.
Prezydent Wiktor Juszczenko wręczył Andrzejowi Wajdzie najwyższe ukraińskie odznaczenie, order Jarosława Mądrego.
Prezydent zaznaczył, że widzi w tym filmie piękny przykład postępowania godnego patrioty składającego swe życie na ołtarzu ojczyzny w imię jej niepodległości.

W jednym z epizodów filmu pada kategorycznie stwierdzenie „Polska nigdy nie będzie wolną" co nasunęło pytanie, zadane reżyserowi na konferencji prasowej, nazajutrz po premierze filmu: „Czy dożyliśmy tych czasów, kiedy możemy nazwać Polskę krajem wolnym, i czy w ogóle w epoce globalizacji możliwe jest na naszej planecie istnienie wolnego państwa?".

„To, że Polska nigdy nie będzie wolną – odpowiedział Andrzej Wajda - przez długie lata gnieździło się w świadomości każdego Polaka. Ja też nigdy nie przypuszczałem, że przyjadę kiedyś do Kijowa i będę rozmawiał z wami jako wolnymi ludźmi, sam będąc wolnym człowiekiem. Fakt, że w owym czasie Polska stała się częścią interesów i częścią terytorium Związku Radzieckiego było wynikiem decyzji, które podjęto w wyniku wojny, czyli przemocy.

Natomiast to, że my Polacy przyłączamy się dziś do procesu europejskiej integracji to jest już wyraźnie nasza wola. A chcemy być razem z Europą, gdyż uważamy, że jest to nas interes - i kulturalny i historyczny i materialny".

Premiera „Katynia" otworzyła kijowską stronę Dni Kina Polskiego, już po raz trzeci zorganizowanych na Ukrainie, głównie siłami Instytutu Polskiego w Kijowie i ukraińskiej KINOFUNDACJI. Do stolicy Ukrainy organizatorzy przywieźli jeszcze takie filmy: „Sztuczki" Andrzeja Jakimowskiego, „Jasminum" Jana Jakuba Kolskiego, „Wszystko będzie dobrze" Tomasza Wiszniewskiego, „U pana Boga w ogródku" Jacka Bromskiego, „Jasne błękitne okna" Bogusława Lindy oraz „Korowód" Jerzego Stuhra.

Stanisław PANTELUK

Dotyczy Kijowskiego Okręgu Konsularnego

PROCEDURA SKŁADANIA WNIOSKÓW O PRZYZNANIE KARTY POLAKA

- **Konsulat Generalny RP w Kijowie uprzejmie informuje, że począwszy od dnia 28.03.2008 r. rozpoczęto przyjmowanie wniosków o przyznanie Karty Polaka.**
- **Przyjmowanie wniosków odbywa się po uprzednim telefonicznym ustaleniu dnia i godziny przyjęcia każdej z osób lub grup osób.**
- **Numery telefonów KG 284 00 58 , 284-00-53.**
  Dzwoniąc na te numery można będzie także uzyskać niezbędne informacje i konsultację.
- **Rejestracja przyjęć wniosków oraz rozmowy indywidualne prowadzone będą przez konsulów: Andrzeja SŁOMSKIEGO i Dorotę DMUCHOWSKĄ, w godz. 8.30 - 15.30 od poniedziałku do piątku.**
- **KG RP w Kijowie będzie przyjmować wnioski od osób zamieszkałych: m. Kijów, obwód Kijowski, obwód Winnicki, obwód Czerkaski, obwód Kirowogradzki i obwód Czernichowski.**

Nowy krok w działaniu Polaków w CHMIELNIKU

Dzięki pomocy Konsula Generalnego w Kijowie Grzegorza Opalińskiego i Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Warszawie Miejski Związek Polaków im. W. Reymonta w Chmielniku (obwód winnicki) poczynił nowy krok w swojej działalności w kierunku współpracy z Polską.

Przy Związku działa szkoła nauki języka polskiego, której słuchacze równolegle z opanowywaniem języka dowiadują się o zwyczajach, tradycjach i historii Polski. Niedawno temu mieliśmy możliwość na własne oczy zobaczyć i uczestniczyć w obchodach Świąt Wielkanocnych.

Również niedawno powróciła do Chmielnika delegacja Zarządu, składająca się z nauczycieli i aktywistów Związku, która w dniach 20-26.03.2008 r. wyjeżdżała do Polski, do Dziergowic i Solarni, na zaproszenie Ilony Wochnik-Kukawskiej – dyrektora dwujęzycznego Zespołu Szkół, dwujęzycznej Szkoły Podstawowej w Solarni (gmina Bierawa, powiat kędzierzyńsko-kozielski, woj. opolskie) w celu podpisania umowy o partnerstwie i współpracy.

W czasie pobytu w Polsce, po zapoznaniu się ze szkołami, członkowie Związku wzięli udział w obrzędach Wielkiego Piątku, w adoracji w kościele, w obrzędach Wielkiej Soboty, w poświęceniu pokarmów wielkanocnych, w Rezurekcji , jak również obrzędach „Lanego" Poniedziałka Wielkanocnego. Ciekawym było również zwiedzanie okolic, między innymi Góry Świętej Anny, gdzie w roku 1999 Mszę świętą odprawiał śp. Papież Jan Paweł II.

W ceremonii podpisania umowy wziął udział Wójt Gminy Bierawa Ryszard Gołębowski. Po podpisaniu umowy członkowie delegacji zaprezentowali program koncertowy, w czasie którego brzmiały wiersze i piosenki o Polsce, o Ojczyźnie, o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Ciąg dalszy na str. 6

Ilona Wochnik-Kukawska i Halina Brylant podpisują umowę o partnerstwie i współpracy

***Premiera rubryki:* Nasze korzenie**

Karta Polaka! Dziś brzmi to na Ukrainie jak wyzwanie, jak znak czasu, wywołując cały wachlarz emocji w różnych warstwach wielonarodowego społeczeństwa ukraińskiego – od niepohamowanej, szczerej radości do czarnej zazdrości.
Jak zawsze, wszystko zależy od przyzwoitości, uczciwości, serdeczności, zresztą – inteligencji konkretnej osoby. A dla nas, Polaków, ta Karta jest donośnym znakiem wielkiej miłości ze strony Macierzy, Ojczyzny przodków, skąd korzenie nasze, skąd nasz ród.

Cały czas się bałem...

Więc o korzeniach – nasza pierwsza rozmowa z panem Konstantym KOSAKOWSKIM, skromniutkim i poczciwym człowiekiem, którego często widzimy w kościele św. Mikołaja, gdy idzie z tacą podczas Mszy świętej.

– Może na początku zechciałby Pan coś powiedzieć o sobie, Panie Konstanty?

– No... bo ja wiem... Urodziłem się 1926 roku w Kijowie. Mimo moich sędziwych lat dobrze pamiętam, jak mama mnie odprowadzała do polskiego przedszkola na Chreszczatyku. Później uczęszczałem do polskiej szkoły mieszczącej się przy uliczce Rylskyj Prowułok. Zdążyłem jednak ukończyć zaledwie drugą klasę – a szkołę polską zamknięto. Stało się to, o ile pamiętam, w 1936 roku.

– A w jaki sposób okazali się w Kijowie Pańscy rodzice?

– Ojciec – Kosakowski Ludwik – urodził się w Polsce. No i zamieszkał tu jako obywatel ówczesnego Imperium Rosyjskiego. Mama, Łastowiecka Julia, wiadomo: prowadziła dom, wychowując nas dzieci – mnie i moje siostry: Wandę i Władysławę.

– A dlaczego zamknięto szkołę polską? Czy w jakiś sposób to uzasadniano, usprawiedliwiano?

– Wtedy zamknięto również polskie przedszkola, inne szkoły polskie, polski teatr, polskie towarzystwa i placówki kulturalnooświatowe. Z tego, co mówili dorośli, dowiedziałem się, że zaczęto prześladować i „zabierać" inteligencję oraz księży narodowości polskiej. Mówiono, że jakoby posądzano ich w NKWD o udział w polskim podziemiu kontrrewolucyjnym.

Ciąg dalszy na str. 6

O Konwencji Ramowej nie zapominają

Monitoring

W dniach 6-9 kwietnia br. wizytę na Ukrainę złożyła delegacja Rady Europy, reprezentująca Komitet Konsultacyjny Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. Celem wizyty było uzyskanie informacji z zakresu realizacji Konwencji Ramowej. W składzie delegacji byli: pierwszy wiceprezydent Komitetu Konsultacyjnego Ilze Brands Kehris (Łotwa), członek Komitetu Konsultacyjnego Eva Smith-Asmussen (Dania), tymczasowy. szef sekretariatu RE ds. Konwencji Ramowej Alain Chablais (Francja), radca programowy sekretariatu RE Eva Koneèna (Czechy).

BORYS DRAGIN

9 kwietnia w Kijowie w siedzibie RE odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami niektórych środków masowego przekazu. Obecni były przedstawiciele zaledwie kilku mediów etnicznych: „Dziennika Kijowskiego", ormiańskiej gazety „Aragac", organu Kongresu Wspólnot Narodowościowych Ukrainy „Форум Націй" oraz redakcji niektórych mediów elektronicznych. Rozmowa trwała około 45. minut i toczyła się głównie wokół realizacji artykułu 9. Konwencji dotyczącego dostępu wspólnot narodowościowych do mediów.

Przedstawiając Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich na Ukrainie i „DK", Borys Dragin zapoznał obecnych z sytuacją w polskich mediach na Ukrainie. Rezultatem wizyty mogą stać się pewne wnioski dotyczące Ukrainy, które rozpatrzy RE.

Inf. „DK"

Wiadomość z Żytomierza

O SPRAWACH pilnych i perspektywicznych

W dniu 5 kwietnia 2008 roku w Żytomierzu, w Szkole Średniej Nr 17 odbyło się IV. zebranie prezesów organizacji polskich, działaczy polonijnych oraz nauczycieli języka polskiego (zgodnie z uchwałą prezesów organizacji z dnia 30 września 2006 roku, dotyczącą współpracy pomiędzy organizacjami). Organizatorem posiedzenia był Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie. Swoim udziałem zaszczycili je: Konsul Generalny RP w Łucku Pan Tomasz Janik oraz Prezes Związku Polaków na Ukrainie Pan Stanisław Kostecki. Gości podejmowano w gabinecie języka polskiego szkoły, której dyrektorem jest Pan Jerzy Romaniuk.

O sprawach organizacyjnych, związanych z Kartą Polaka, mówiłaWiktoria Laskowska-Szczur

Celem zebrania było omówienie i rozszerzenie informacji dotyczącej Ustawy o Karcie Polaka, kwestie dotyczące starań o nadanie polskiemu cmentarzowi statusu pamiątki historycznej, sprawy organizacji XIV Festiwalu Kultury Polskiej „Tęcza Polesia" w Żytomierzu, Konkursu Literackiego im. Walentego Grabowskiego (poety, tłumacza, działacza polonijnego, pierwszego prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie) oraz prezentacji książki poświęconej Jego pamięci. Omówiono plan imprez kulturalnych w ramach obchodów 20. Związku Polaków na Ukrainie.

Szczegółowych informacji dotyczących przyznania Karty Polaka udzielili Konsul Generalny RP w Łucku Pan Tomasz Janik oraz Prezes Związku Polaków na Ukrainie Pan Stanisław Kostecki. Konsul Generalny powiadomił o szczegółach związanych z procedurą przyznawania Karty Polaka. Prezes Stanisław Kostecki podkreślił, że Karta Polaka umocni więzi Polaków ze Wschodu z Macierzą, a Polska pokazała, iż troska o Rodaków jest jednym z priorytetów polityki państwa.

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur zaproponowała, by prezesi organizacji polskich umożliwili osobom starającym się o Kartę Polaka złożenie wniosków w miejscach zamieszkania, gdyż wynika to z zadań statutowych organizacji i obowiązków prezesów. Szczególnie istotne jest to w miastach o dużej liczbie osób polskiego pochodzenia. Ważną rzeczą jest również to, że (jak zapewniono) osoby starsze i schorowane konsulowie będą odwiedzali w miejscu zamieszkania.

Organizację procesu nauczania języka polskiego w Szkole Średniej Nr 17 w Żytomierzu naświetlił dyrektor placówki Pan Jerzy Romaniuk. W dyskusji dotyczącej losów polskiego cmentarza w Żytomierzu czynnie uczestniczył obecny na posiedzeniu Prezes Zjednoczenia Polaków „Polonia" na Żytomierszczyźnie Franciszek Popławski. Uchwalono decyzję o kontynuacji starań o nadanie cmentarzowi statusu muzeum. Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur opowiedziała o krokach podjętych w tym kierunku wcześniej. Władze miasta Żytomierza obiecały wsparcie inicjatywy.

Ustalono, iż w dniu 24 maja 2008 w Żytomierzu obędzie się XIV. Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia" oraz Konkurs Literacki im. Walentego Grabowskiego. Obie te imprezy zostały objęte patronatem honorowym przez Konsula Generalnego RP w Łucku Pana Tomasza Janika. XIV. edycja festiwalu będzie częścią obchodów dwudziestolecia Związku Polaków na Ukrainie, których główne uroczystości zaplanowano na listopad 2008 roku w Kijowie. W związku z powyższym podjęto uchwałę o przygotowaniach związanych z odznaczeniem zasłużonych działaczy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie.

Wiktoria LASKOWSKA-SZCZUR

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Prezentem była muzyka

Marcowe spotkanie z muzyką polską

Przyszła wiosna, a z nią święto piękna i kobiecości. A gdzie piękno – tam zawsze dźwięczy muzyka. Tego ciepłego, słonecznego dnia członkowie polskiego stowarzyszenia, dzieci i goście spotkali się w sali wykładowej języka polskiego w Gimnazjum nr 16 w Nieżynie.

Dzieci uczęszczające na fakultatywne lekcje języka polskiego razem z nauczycielką Moniką Babakow przygotowały ciekawy świąteczny program poświęcony wszystkim kobietom, a w szczególności obecnym na sali mamom, babciom i nauczycielom. Wiersze polskich autorów deklamowały: Ania Lemieszenko, Irena Wolska, Irena Szatrowa, Zofia Czerewko, siostry Katia i Wika Biryny, Katia Kutnia. Świąteczny koncert życzeń po polsku prowadzili uczniowie Wowa Gryń i Wika Iwaszyna. Dorośli szczerze dziękowali dzieciom za przepiękne, ciepłe i szczere życzenia.

Następnie odbył się koncert poświęcony rozwojowi muzyki polskiej – od średniowiecza do współczesności. Docent Uniwersytetu im. M. Gogola Walentyna Pugacz przygotowała historyczne informacje o najwybitniejszych polskich kompozytorach, a pani Monika Babakow odpowiednie kompozycje muzyczne. Koncert w sposób profesjonalny i interesujący, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych, prowadziła wykładowczyni Szkoły Sztuki w Nieżynie Julia Szugajewa. Średniowiecze. Początek i rozwój polskiej pieśni. Słuchamy „Bogurodzicy" – pierwszej pieśni w języku ojczystym, która w owych dalekich czasach pełniła funkcję hymnu narodowego. Następnie brzmią utwory pierwszych narodowych kompozytorów: Wicentego z Kielc, Mikołaja z Radomia.

Renesans. Złoty wiek kultury polskiej. Główny ośrodek muzyczny znajduje się wówczas w Krakowie. Dominuje polifonia łacińska: motety, msze i pieśni. Rozwija się pieśń wielogłosowa z tekstem w języku polskim. Słuchamy znanej do dziś pieśni Marcina Leopolity „Wesoły nam dzień nastał". Teraz już wiemy, że w okresie tym tworzyli także Sebastian z Felsztyna, Wacław z Szamotuł i Mikołaj Gomółka. Barok. Głównym ośrodkiem muzycznym staje się Warszawa z działającą tam kapelą królewską. Dominuje muzyka kościelna do tekstów łacińskich. Słyszymy „Magnum nomen Domini" Bartłomieja Pękiela. Najsłynniejsi w tej dobie kompozytorzy to Mikołaj Zieleński, Adam Jarzębski i Jacek Różycki.

Klasycyzm. W tym okresie pojawiają się pierwsze polskie opery, pieśni z elementami stylu narodowego. Słuchamy słynnej „Warszawianki" Karola Kurpińskiego, a także „Pożegnanie ojczyzny" Michała Kleofasa Ogińskiego. Płyną słowa opowieści o Józefie Elsnerze i Marii Szymanowskiej. Romantyzm. To czas niewoli, represji i powstań narodu polskiego. W 1831 zlikwidowano Główną Szkołę Muzyki i dopiero w 1861 roku w Warszawie powstał Instytut Muzyczny. Z dumą słuchamy słynnych na całym świecie polonezów i walców Fryderyka Chopina, a także kunsztownej „Prząśniczki" Stanisława Moniuszki. W tym trudnym pod względem politycznym okresie tworzyli także Ignacy Dobrzyński, Henryk Wieniawski, Władysław Żeleński, Zygmunt Nosowski.

Wiek XX i współczesność. Okres burzliwy, naznaczony pierwszą i drugą wojną światową. W 1901 roku powstaje Filharmonia Warszawska, przemianowana później na Filharmonię Narodową. W roku 1927 przeprowadzono pierwszy Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina. W 1956 zainicjowano Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień". Zdobywają rozgłos kompozytorzy z grupy „Młoda Polska", rozwija się muzyka jazzowa. Słuchamy więc słynnych i enigmatycznych "Metamorfoz" Krzysztofa Pendereckiego, „Stabat Mater" Karola Szymanowskiego, a także utworów jazzowych Krzysztofa Comedy, Tomasza Stańko i Michała Urbaniaka. Zapamiętamy, że do wybitnych kompozytorów tego okresu zalicza się także Witolda Lutosławskiego, Tadeusza Bairda, Wojciecha Killara – znanego twórcę muzyki filmowej i innych.

Koncert był niesłychanie ciekawy i wyjątkowo pożyteczny. Słuchacze zapoznali się bliżej z twórczością najwybitniejszych polskich kompozytorów. Po koncercie Pani Olga Szczerbinina, wykładowczyni Wydziału Kultury i Sztuki na Uniwersytecie im. Mikołaja Gogola, zaprezentowała utwór Schumana poświęcony Fryderykowi Chopinowi, a Pani Julia Szugajewa zaśpiewała dwie piosenki z repertuaru Anny German. Życzenia złożył zebranym proboszcz rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Piotra i Pawła o. Jacek Pyl OMI. Na pamiątkę wręczył on wszystkim obecnym obrazki z wizerunkiem Bogurodzicy. Po koncercie za świątecznym stołem nie brakło emocjonalnych dyskusji i ciepłej biesiady. Pozostaje mi podziękować wszystkim, którzy wzięli udział i pomagali w organizacji tego świątecznego spotkania.

Feliksa BIELIŃSKA

Prezes Polonijnego Stowarzyszenia „Aster" w Nieżynie

Reperkusje

O KARCIE POLAKA w Warszawie i Żytomierzu

Poniżej przytaczam kilka pierwszych przykładów reakcji na wejście w życie Ustawy o Karcie Polaka w Polsce i na Ukrainie

● W Warszawie

W przeddzień wejścia w życie Ustawy o Karcie Polaka, 28 marca, na zaproszenie Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie " uczestniczyłem w spotkaniu dziennikarzy polonijnych z wysokimi dostojnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, poświęconemu temu tematowi, jak również w konferencji na ten temat zorganizowanej przez redakcję „Rzeczypospolitej".

W MSZ sekretarz stanu Jan Borkowski oraz dyrektor Departamentu Konsularnego w MSZ Wojciech Tyciński merytorycznie przedstawili Ustawę o Karcie Polaka oraz omówili cały wachlarz problemów związanych z jej wdrażaniem. Podkreślano szczególne zainteresowanie odnośnie sytuacji z wprowadzeniem Karty na Ukrainie i Białorusi. „Już pierwszy miesiąc pokaże, czy potrzebne są jakieś korekty do tej Ustawy" – sugerował Jan Borkowski. Uwaga dziennikarzy polonijnych z Ukrainy, Rosji, Litwy, Białorusi innych państw postradzieckich skoncentrowała się (przynajmniej na spotkaniu w MZS i na konferencji w redakcji „Rzeczypospolitej") na dwóch problemach.

Pierwszy to kwestia pisowni nazwiska posiadacza Karty – po polsku czy tak, jak w jego paszporcie zagranicznym (w przyjętej w Europie transkrypcji). Ustawa stwierdza bowiem, że Karta Polaka jest ważna tylko z dokumentem tożsamości, czyli w przypadku Ukrainy z paszportem zagranicznym. Tu mogą być różnice, szczególnie na Litwie, gdzie Mickiewicz to Mickevièius, zaś Cypierowicz to Cyperiavièius. Na Ukrainie również we wszystkich polskich nazwiskach kończących się na –ski, -cki pojawiają się końcówki [—ИЙ] [-Y])".

Czy taka różnica w pisowni nazwiska w paszporcie i w Karcie nie wywoła problemów u nadgorliwych służbistów straży granicznej czy też gdzie indziej? Można byłoby wpisać w Karcie dwa warianty, jednak zdaniem przedstawicieli MSZ wymagana jest tu tylko jedna wersja nazwiska.

„Dla mnie najważniejszą sprawą jest polski zapis nazwiska – powiedziała na konferencji w redakcji „Rzeczypospolitej" Edyta Maksymowicz, dziennikarka TV Polonia na Litwie. Przypomniała też, że władze litewskie wycofują się z obietnic dotyczących zalegalizowania polskiej pisowni nazwisk. Wtórowała jej Teresa Dutkiewicz - wiceprezes FOPnU. Oświadczenie w tej kwestii FOPnU publikujemy. „Zrobię wszystko, by w Karcie był polski zapis nazwiska" – obiecał poseł Andrzej Czuma z PO – wiceprezes Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Drugi problem dotyczy obwieszczenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykazu organizacji polskich uprawnionych do wystawiania zaświadczeń potwierdzających zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej. Czy wykaz ten nie pociągnie za sobą trenu korupcji i czy będzie on w

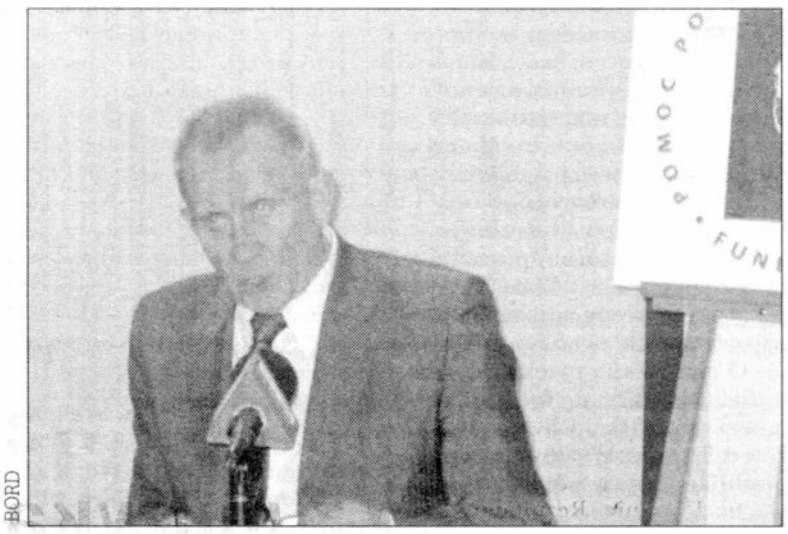

BORD

Poseł Andrzej Czuma z PO – wiceprezes Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą

stanie reagować na notoryczne zmiany w strukturach organizacyjnych wspólnoty polskiej na Wschodzie?

Poruszających te kwestie uspokajano zapewnieniem, że ostatecznie decyduje o wszystkim odpowiedni konsulat. Podczas pobytu w Warszawie zwróciłem uwagę na daleko niejednoznaczną reakcję wobec Karty zwłaszcza ze strony mediów. „Dziennik" wyraża nawet obawy w związku z tym, że „...Kartę może otrzymać każdy, kogo jeden z rodziców bądź jeden z dziadków, bądź dwoje pradziadków było polskimi obywatelami. A ten warunek może w tej części Ukrainy spełnić właściwie każdy, bo przecież przed wojną tu była Rzeczpospolita". Stąd też dalej pismo stwierdza „...deklarację przynależności do narodu polskiego jest gotowe złożyć pół Lwowa, w tym nawet ci, których ojcowie i dziadkowie z bronią w ręku walczyli z Polakami. Ściany siedziby Konfederacji Ukraińskich Nacjonalistów zdobią plakaty sławiące Stepana Banderę i dokonania UPA, z której rąk w latach 40. zginęło przeszło 150 tysięcy Polaków". I tak dalej, i w takim duchu...

Skąd takie obawy? Sprawa polega na tym, że odkąd Polska przystąpiła do strefy Schengen, Konsulat RP we Lwowie wydaje 600-800 wiz dziennie, kilkakrotnie mniej, niż jest chętnych do ich otrzymania. Ale, jak podaje tenże „Dziennik", „...Konsul Generalny Wiesław Osuchowski (we Lwowie – B.D.) nie ma wątpliwości: to tylko chwilowa przerwa". Tu powiem wprost, że szanowni koledzy-dziennikarze z Polski czasem wyłapują dla wywiadów z tych kolejek po wizy jakieś podejrzane osoby; czemuś obowiązkowo z ukraińskimi nazwiskami (są to jakieś Oksany, Tarasowie), dobrze, że jeszcze nie chorych psychicznie, malkontentów-nieudaczników, a często po prostu mentalnych „chalawszczyków", a może i oszustów, którzy rysują życie na Ukrainie jako męki piekielne, gdzie większość ich zdaniem „zarabia za dużo, aby umrzeć, ale mało, aby żyć"; ludzi twardo przekonanych, że na Ukrainie wszędzie panuje

BORD

Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik

apatia i bieda, i że wszyscy marzą tu o emigracji. Dla tej kategorii ludzi Zachód i tzw. wybór euroatlantycki to, przede wszystkim, kapitalizm", tęsknią za PRL-em... Jednakże, Panowie, popatrzcie – które to tysiąclecie mamy za oknem. To już nie Ukraina z lat dziewięćdziesiątych. Do niej zaczynają wracać, a nie emigrować. Myślę zatem, że obawy, iż Ukraińcy zaleją Polskę – są mocno przesadzone...

Ale wróćmy w nasze strony.

● W Żytomierzu

W Żytomierzu odwiedziłem 5 kwietnia seminarium zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu (PTNŻ) pod tytułem „Karta Polaka jako polityczno-prawna regulacja relacji Polski z Polonią Wschodu". Seminarium toczyło swe obrady w pomieszczeniu Uniwersytetu Europejskiego. Sala była wypełniona po brzegi

PTNŻ

Seminarium prowadzi prezes PTNŻ, redaktor naczelny żytomierskiej „Gazety Polskiej" Irena Perszko

głównie przez młodzież studencką, chociaż nie brakowało osób w wieku podeszłym. Nie wiem, czy tak naprawdę była to młodzież istotnie zaciekawiona tematem, ponieważ w drugiej części seminarium rzędy nieco zrzedniały i na sali dominowały już osoby starsze.

potężna „chalawa" (bezpłatna okazja), która spadnie im na głowę natychmiast po przekroczeniu granicy lub z czasem, po wejściu państwa do Unii i NATO.

Ale takich i w Polsce nie brakuje. Iluż ich spotykałem np. na Dworcu Centralnym w Warszawie: żebrzą, potępiają „polski

Ciekawe referaty wygłosili: znany działacz polonijny na Żytomierszczyźnie, aktywny członek PNTŻ, wykładowca Uniwersytetu im. Iwana Franki Sergiusz Rudnicki, studenci tegoż Uniwersytetu Tatiana Kilnicka i Gennadij Poletajew. Prelegenci analizowali Kartę Polaka w różny sposób, zarówno z punktu widzenia prawa, jak i w kontekście jej miejsca w środowisku polskiej wspólnoty Ukrainy, a także porównywali Kartę Polaka z podobnymi przedsięwzięciami prawnymi w innych państwach.

O każdym z referatów można by napisać więcej. Mam poważne wyrzuty sumienia, iż tego nie czynię. Jednak pocieszam się tym, że autorzy zgodzili się pisać na temat Karty do naszej gazety („DK"). O Karcie Polaka wypowiedział się też na seminarium Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik. Odpowiadał na liczne, często niełatwe pytania obecnych. Zapewnił, że już od 14 kwietnia w Domu Polskim w Żytomierzu zorganizowany zostanie dyżur pracowników Konsulatu dwa razy tygodniowo, gdzie można będzie występować o Kartę Polaka.

W kuluarach seminarium spotkałem wiele znajomych twarzy społeczników żytomierskich. O rozmowie z jednym z nich pozwolę sobie wspomnieć w kilku słowach.

„Wie Pan – mówił mój vis-a-vis, osoba po osiemdziesiątce, kombatant polskiej jednostki w Armii Czerwonej, człowiek, którego głęboko szanuję – oby nie było nam, Polakom ukraińskim, z tą Kartą źle. Przecież takie wyróżnienie kogoś, tym bardziej całej grupy narodowej, z którą na tym terenie jeszcze z czasów caratu kojarzy się, jak teraz mówią, tyle „czarnego PR-u", zawsze wywołuje negatywną reakcję, nie mówiąc już o zawiści ludzkiej".

Cóż, chyba mój rozmówca ma trochę racji. Jednak przypomniałem mu, że Polacy Ukrainy (o tym on i ja dokładnie wiemy) zapłacili za czasów radzieckich za nieukrywanie swojej narodowości (rubryka 5 w paszporcie) oraz za utrzymanie więzi z ojczyzną historycznymi deportacjami, represjami, karierą zawodową, czasem zdrowiem i życiem. Zawistnikom można o tym przypomnieć.

Myślę, że uspokoiłem go również tym, iż Ukraina też ma odpowiednią ustawę o tzw. statusie Ukraińca zamieszkującego za granicą. I o tym warto częściej wspominać komentując Kartę.

Nawiasem mówiąc, jeden z referatów seminarium – wygłoszony przez Tatianę Kilnicką – był właśnie poświęcony porównaniu dokumentów prawnych w tej kwestii Polski, Ukrainy i Węgier. I tu trzeba pochwalić organizatorów seminarium za tak mądrą logistykę przedsięwzięcia i osobiście prezesa PTNŻ, redaktora naczelnego żytomierskiej „Gazety Polskiej" Irenę Perszko. Rozmyślne i kompetentne prowadzenie seminarium sprawiało dobre wrażenie. I jak tu nie zapytać, dlaczego we wspomnianym wyżej wykazie organizacji polskich uprawnionych do wystawiania zaświadczeń potwierdzających zaangażowanie w działalność polską są tylko dwie organizacje ukraińskie? A czy nie zasługuje na to też PTNŻ, czy też szereg innych zrzeszeń?

BORD

„POTWIERDZAM SWĄ PRZYNALEŻNOŚĆ DO NARODU POLSKIEGO”

Przełom marca i kwietnia przyniósł Polakom zamieszkałym na Ukrainie emocje wzniosłe i wzruszające, powiązane ze składaniem pierwszych wniosków o Kartę Polaka. Jako że ten szczytny dokument potwierdzający przynależność do narodu polskiego będzie wydawany przez konsulów w każdym z okręgów konsularnych Ukrainy, na wyznaczonych pracowników tych placówek spadła chlubna, aczkolwiek niełatwa misja przyjmowania wniosków, nieodzownych zaświadczeń i podejmowania decyzji o przyznaniu Karty Polaka.

Konsulat Generalny RP w Kijowie wyszedł naprzeciw ubiegającym się o Kartę i już w dzień wejścia w życie Ustawy do siedziby Konsulatu zaproszono pierwszych trzydziestu pretendentów do uzyskania Karty.

W kolejne dni kwietnia Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, konsul Andrzej Słomski i wicekonsul Dorota Dmuchowska osobiście zawitali do Domu Polskiego, a następnie do pomieszczenia Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie, gdzie zebrali się chętni do złożenia wniosków o Kartę, zrzeszeni w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza w Kijowie.

Mimo, iż ceremonia przyjmowania wniosków nie budziła wśród zebranych specjalnych obaw - jej doniosłość, powaga chwili udzieliła się każdemu z obecnych i na każdym ze spotkań. I nic dziwnego: flesze, kamery telewizyjne, pytania dziennikarzy i wreszcie sam wzruszający moment dokumentarnego zadeklarowania swojej polskości.

Tremę niektórych doskonale rozładowywali konsulowie, którzy zadbali o to, aby procedura przyznania Karty Polaka była jak najmniej krępującą, możliwie najszybszą i nie uciążliwą.

O tym zresztą przekonać się można wpatrując się w pogodne miny i ciepłe uśmiechy uczestników tych wydarzeń, utrwalone na opublikowanych poniżej zdjęciach.

Dyrektor „Domu Polskiego” – kijowskiej siedziby FOPnU Maria Siwko wita Konsula Generalnego RP w Kijowie Grzegorza Opalińskiego, konsula Andrzeja Słomskiego, wicekonsula Dorotę Dmochowską przybyłych w celu przyjęcia wniosków o nadanie Karty Polaka

28 marca 2008 roku Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński przyjmuje pierwszy wniosek o przyznanie Karty Polaka

Z zawodu – lekarz, z przekonaniа – zwolennik integracji w ruchu polskim na Ukrainie Eugeniusz Deneka w rozmowie z Konsulem Andrzejem Słomskim

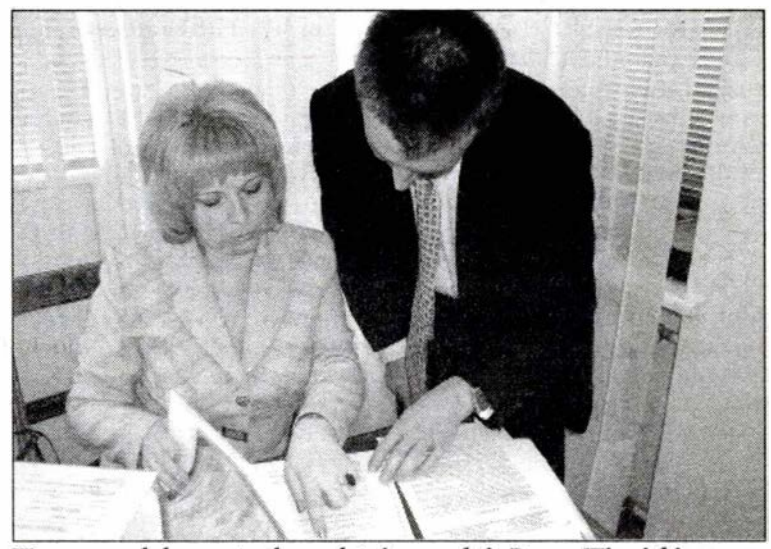

Wymagane dokumenty skrupulatnie wypełnia Prezes Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków Alicja Ratyńska

Chwila zadumy przed złożeniem wniosków. Irena Gilowa i Adolf Kondracki, ojciec którego w okrutnych czasach stalinowskich represji swoją polskość przypłacił życiem

A oto fragment wystąpienia, z którym zwrócił się do zebranych w stołecznym “Domu Polskim” Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński:

„Kilka dni temu weszła w życie ustawa o Karcie Polaka, tak długo oczekiwana przez wszystkich Polaków zamieszkałych na Ukrainie, jak i pozostałych rodaków, żyjących poza granicami Polski.

Jest to wydarzenie, które wychodzi naprzeciw Wam, naprzeciw ludziom, którzy mieli utrudniony dostęp do kultury polskiej, do polskiego języka, do polskiej tradycji, aczkolwiek w tych warunkach, w których przyszło Wam żyć i funkcjonować poza granicami Polski, zachowaliście to, co najcenniejsze dla każdego Polaka - świadomość narodową i tożsamość z narodem polskim.

Tożsamość, którą nie było łatwo tutaj zachować, ani pielęgnować. Mam nadzieję, że początek tej integracji, jaką dzisiaj uczynimy w postaci Karty Polaka przyczyni się do tego, że każdy z Państwa będzie miał poczucie łączności z narodem polskim, łączności z Polską, możliwości teraz już nieskrępowanego dostępu do dobrodziejstw kultury polskiej, do dobrodziejstw polskiej tradycji.

Jestem przekonany, że Karta Polaka zapoczątkuje nowy rozdział w Państwa życiu i w życiu wszystkich innych Polaków, którzy mieszkają poza granicami Rzeczypospolitej”.

„To dla nas wielki dzień” – powiedział dziennikarzom tuż po złożeniu wniosku Prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Kostecki.

O wdrażaniu Karty Polaka

Zdaniem Prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska prof. Andrzeja Stelmachowskiego, „Karta Polaka jest bardzo potrzebna, zwłaszcza na tle tych barier dla Polaków zza wschodniej granicy, jakie pojawiły się po przystąpieniu Polski do Schengen”. „Być może w przyszłości będzie można rozważać kwestie poszerzenia kręgu działania Karty Polaka chociażby na Polaków na Bałkanach, a także i w Europie Zachodniej” - zaznaczył A. Stelmachowski.

Karty będą drukowane w Warszawie i przesyłane do konsulatów. Koszt wyprodukowania jednej karty szacowano na 10 zł. Przy założeniu, że refundacji podlegałyby rocznie wizy dla 100 tys. osób - to około 24 mln zł. Dofinansowanie kosztów przejazdów (wprowadzenie 37-proc. zniżki dla posiadaczy Karty Polaka) to koszt 2 mln 664 tys. rocznie. Ogółem wszystkie koszty wprowadzenia Karty szacowano na 60-80 mln zł rocznie.

Karta Polaka ma być ważna przez 10 lat od momentu jej przyznania i może być przedłużana na wniosek zainteresowanego. Dane osób, które otrzymają Kartę, umieszczone będą w centralnym rejestrze prowadzonym przez Radę do Spraw Polaków na Wschodzie.

Według szacunków, w pierwszym roku na Ukrainie o Kartę może ubiegać się kilkaset tysięcy osób, docelowo - znacznie ponad milion.

Jeden z wniosków przyjętych przez III Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy (wrzesień 2007) dotyczył poszerzenia zasięgu Karty Polaka na kraje byłej Jugosławii, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Słowację i Czechy.

(PAP)

LIST OTWARTY

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie

Lwów, dnia 28.03.2008 r.
L.dz. 31/03/08

Dzisiaj wchodzi w życie Ustawa o Karcie Polaka z dnia 7 września 2007 r. Jest to dokument historyczny dla Polaków mieszkających za wschodnią granicą, stanowiący w dużej mierze zadośćuczynienie za trudne lata izolacji, zapomnienia i wszelkich prób wynaradawiania ze strony rządzących.

Dokumenty tożsamości zresztą są tego świadectwem: zniekształcone imiona i nazwiska na wzór rosyjski czy też ukraiński (chociaż w zagranicznych paszportach zapisane są alfabetem łacińskim w transkrypcji angielskiej) przez urzędników naszego kraju zamieszkania. Wkrótce setki tysięcy, a może miliony Polaków-obywateli Ukrainy otrzymają Kartę Polaka – świadectwo przynależności do Narodu Polskiego.

Dlatego też, mamy nadzieję, że należy się nam, Polakom, w w/w dokumencie zapis przede wszystkim w ojczystym POLSKIM brzemieniu obok zapisu zgodnego z dowodem tożsamości - zagranicznym paszportem ukraińskim, co zabezpieczy całkowitą zgodność obydwu dokumentów i ważność Karty Polaka.

Jest to sprawa naszego honoru.

Jesteśmy przekonani, że nasza prośba będzie przyjęta ze zrozumieniem i zostanie uwzględniona.

Prezes FOPnU Emilia CHMIELOWA

Wiceprezes FOPnU Teresa DUTKIEWICZ

Wiceprezes ZPU Antoni Stefanowicz pochodzeniem z rodzinnego kraju Mickiewicza składa dokumenty na wniosek o Kartę Polaka

Dokumenty składa Ludmiła Sliesariewa, jedna z pierwszych publicystek naszej gazety. Jej matka przeżyła piekło hitlerowskich obozów

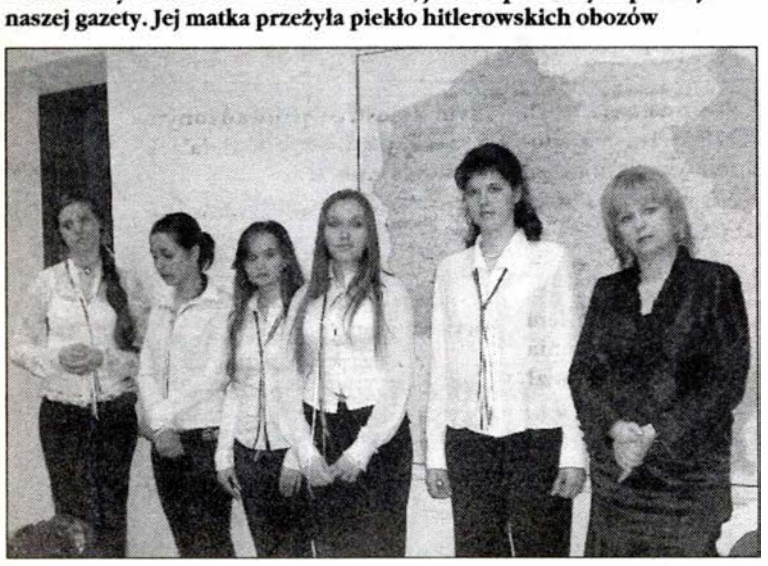

W Winnicy wśród ubiegających się o Kartę były najmłodsze, pełne twórczej werwy , członkinie Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków

KARTA POLAKA u sąsiadów

KAZACHSTAN:

„Nie jestem w stanie powiedzieć, ile osób (będzie ubiegało się o Kartę), ale jest zainteresowanie. Wnioski dopiero będą wpływać" - zauważyła II sekretarz Ambasady w Ałma Acie i Konsul ds. repatriacji Grażyna Mróz.

Według spisu ludności z 1999 roku w Kazachstanie polskie pochodzenie deklarowało nieco ponad 47 tysięcy osób.

BIAŁORUŚ:

Radca Ambasady w Mińsku Tomasz Klimański zapewnił, że polskie placówki dyplomatyczne na Białorusi są dobrze przygotowane do przyjmowania wniosków o Kartę Polaka. Klimański spodziewa się, że po Kartę zgłaszać się będą co najmniej tysiące osób.

Do przyjmowania wniosków upoważnione są trzy polskie placówki na Białorusi: Konsulaty Generalne w Brześciu i w Grodnie oraz Wydział Konsularny Ambasady RP w Mińsku.

Na Białorusi, według oficjalnych danych, jest około 400 tysięcy osób deklarujących polskie pochodzenie.

ROSJA:

„Ustawa o Karcie Polaka stanowi pewne wyzwanie - przede wszystkim ze względu na zainteresowanie, oczekiwania i emocje, jakie wzbudza. Nie jest to jednak pierwszy akt prawny, który wykonujemy. Mieliśmy już wejście do strefy Schengen i ustawę o repatriacji" - podkreślił Konsul RP w Moskwie Stanisław Łukasik.

„Oceniamy, że chętnych może być od kilku do kilkunastu tysięcy. Mamy nadzieję, że nie wszyscy na raz wystąpią o ten dokument" - powiedział Łukasik. „Rozmiar naszego Okręgu Konsularnego pozwoli rozłożyć okres aplikacyjny na miesiące. Nie spodziewamy się więc oblężenia" - dodał.

Zdaniem Konsula, formalności związane z przyznaniem Karty Polaka mogą zająć 2-3 miesiące. Wśród problemów, które napotkają chętni, Łukasik wymienił zebranie dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie, co - jak zauważył - w Rosji nie jest łatwe z powodów historycznych.

Prezes Kongresu Polaków w Rosji Halina Subotowicz-Romanow powiedziała, że „Karta Polaka będzie bardzo pomocna w kontaktach z Macierzą, w tym w sprawach wizowych". „Jest to też akt przynależności do narodu polskiego. Daje wielką satysfakcję moralną, że ma się legitymację, która mówi, że jest się Polakiem" - zaznaczyła.

Liczbę Polaków zamieszkujących Rosję szacuje na 300 tys. osób.

LITWA:

Konsul Generalny RP w Wilnie Stanisław Cygnarowski powiedział: „Spotkałem się ze Związkiem Polaków na Litwie (ZPL) i przekazałem pełną informację, a także tysiąc formularzy wniosków, które trafią do 271 kół Związku, gdzie zostaną powielone. Przygotowaliśmy też dokładną instrukcję, jak wypełnić wniosek i jak wygląda dalsza procedura".

Konsul Cygnarowski zwrócił uwagę na fakt, że zgodnie z przepisami w Karcie Polaka nazwisko będzie musiało być wpisane zgodnie z zapisem w litewskim dokumencie tożsamości.

Poinformował także, że wśród Polaków na Litwie, których jest, według ostatniego spisu, ok. 240 tysięcy, jest bardzo duże zainteresowanie Kartą. Ludzie przychodzą, telefonują, dopytują się, pobierają wnioski.

„Tutaj jest to sprawa honorowa, kwestia osobistej satysfakcji, a nie jakichś dóbr materialnych, które widzą obywatele Białorusi czy Ukrainy. Jest to traktowane jako potwierdzenie przynależności do narodu polskiego. Obiecałem kombatantom z AK, że oni pierwsi odbiorą Kartę, po przejściu całej procedury" - powiedział Konsul Generalny na Litwie.

(PAP)

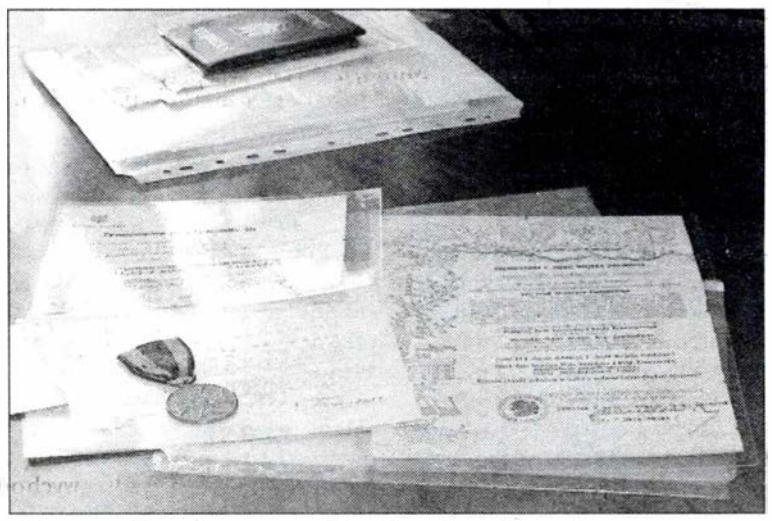

Nieraz przedstawiano wzruszające dowody zasług wobec państwowości polskiej

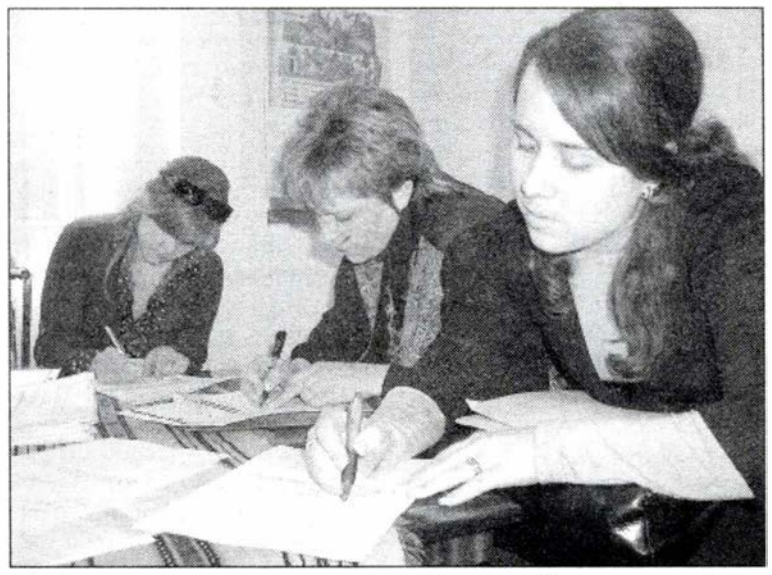

Wśród ubiegających się o Kartę Polaka znaczną część stanowi młodzież

Z ostatniej chwili

Aktualnie, zgodnie z przygotowanym uprzednio planem, Konsulat Generalny RP w Kijowie prowadzi usystematyzowane działania ukierunkowane na realizację zadań wynikających z ustawy o Karcie Polaka. Pracownicy Konsulatu, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Polaków mieszkających w Kijowskim Okręgu Konsularnym, przyjmują wnioski w środowiskach polonijnych.

Warto podkreślić, że działanie takie dotyczy nie tylko Winnicy, w której prowadzony jest cykliczny dyżur, ale także innych miejscowości, a zwłaszcza tych najbardziej odległych od Konsulatu. Ponadto Konsulat uruchomił dwa specjalne numery telefoniczne, pod którymi zapisują się na rozmowę chętni do złożenia wniosków. W pierwszych dniach po wejściu w życie Karty Polaka pracownicy Konsulatu przyjęli niespełna 100 wniosków, z czego ponad połowa poza siedzibą urzędu.

KG RP w Kijowie

Premiera rubryki: Nasze korzenie

Cały czas się bałem...

Ciąg dalszy z e str. 1

– A co na to Pańscy rodzice?

– Szczegółów to ja niestety nie znam... ale faktem jest, że pewnego dnia ojciec poszedł do polskiego konsulatu, gdzie miał rozmowę na temat wyjazdu do Kraju. Kiedy powracał do domu, zauważył, że jest śledzony. Następnego dnia zaaresztowano go i oskarżono o szpiegostwo na rzecz Polski.

– Rzecz jasna, był to całkowity nonsens...

– Tak... Ale to był rok 1938, rok wielkiego zastraszania ludzi... Ojcu „dali" 10 lat obozu koncentracyjnego, ale po trzech miesiącach rozstrzelano. Potem otrzymałem dokumenty z SBU, że ojciec nie ponosił żadnej winy... No i że podobno zmarł na Syberii, w miasteczku Uchta, oraz, że przyczyną śmierci była „zgrzybiałość starcza". Oczywista nieprawda.

– Co stało się po tym, kiedy ojca aresztowano?

– Gdy zabrano ojca, wokół naszej rodziny utworzyła się „martwa strefa". Nawet sąsiedzi unikali nas. My również staraliśmy się być niedostrzegalni. Kiedy wybuchła wojna niemiecko sowiecka, siostrę Władysławę zmobilizowano na budownictwo strefy obronnej wokół Kijowa. Potem okoliczności potoczyły się takim torem, że na czas okupacji musiała pozostać w Kijowie. Zresztą nie mogła porzucić mamy.

Niestety, pewnego dnia siostra wyszła na bazar, zapominając wziąć „ausweis" (okupacyjny dowód tożsamości), a tu łapanka... Nikt nie chciał słuchać żadnych usprawiedliwień i tego samego dnia wywieziono ją do Niemiec na prace przymusowe. Z początku otrzymywaliśmy od niej listy, a potem – ani listów, ani jej samej... ślad po niej zaginął.

–A gdzie Pan był podczas wojny?

– Rok przed wybuchem wojny udało mi się wstąpić do szkoły rzemieślniczej. A kiedy Niemcy zbliżali się już do Kijowa, naszą szkołę ewakuowano na Ural, do miasta Niżnij Tagił.

– I co Pan tam robił?

– Tam już nie było nauki, lecz tylko praca. Pracowałem na obrabiarce. Wyrabiałem części do

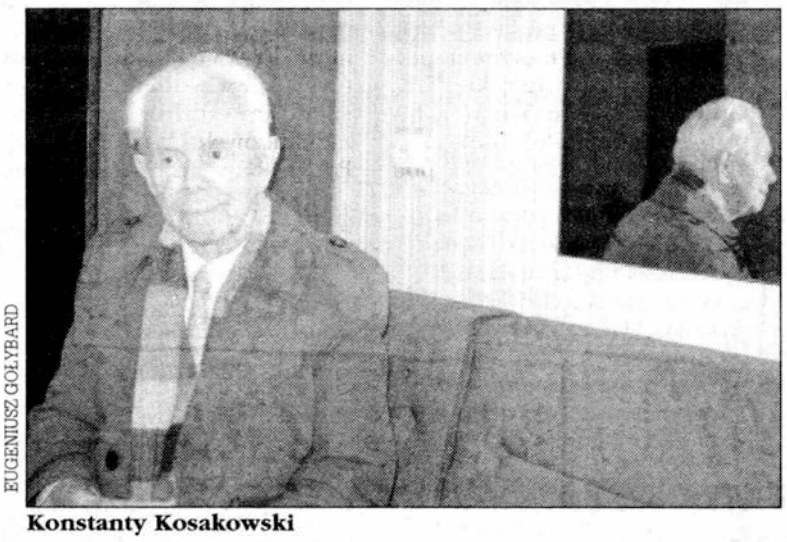

EUGENIUSZ GOŁYBARD

Konstanty Kosakowski

czołgów i samolotów: tuleje, panewki, przeróżne piasty...

– A potem powrócił Pan do Kijowa...

– Powróciłem do matki, do jej mieszkania przy ulicy Uryckiego. Miałem wtedy 19 lat i medal za „Pracę na rzecz zwycięstwa" podczas wojny. A było wtedy takie rozporządzenie, że jeśli młody człowiek nie pracował i nie uczył się, to wysyłano go na Donbas, do pracy w kopalniach. Wstąpiłem zatem do szkoły rzemieślniczej przy zakładzie przemysłu obronnego. A potem 42 lata odpracowałem w przedsiębiorstwie resortu obrony jako ślusarz przy instalacji specjalnej aparatury.

– Czy po powrocie do Kijowa w tym dalekim roku 45. pamiętał Pan o swoich korzeniach, czy czuł się Polakiem?

– Szukałem Polaków. Po pewnym czasie już nie czułem pod tym względem samotny. Zorganizowaliśmy się wokół niewielkiej kaplicy w Swiatoszynie (przy ulicy Druga Prosieka). To był rok 1946. Wtedy Swiatoszyn uważano faktycznie za miejscowość podmiejską i przez pewien czas nikt ze strony władz nie wtrącał się w nasze sprawy.

Pomagałem w sprawach organizacyjnych, uczestniczyłem w różnych przedsięwzięciach o charakterze merytorycznym.

Pamiętam, jak kiedyś rozklejałem na słupach ogłoszenia o tym, że polskie stowarzyszenie zaprasza wszystkich chętnych do kaplicy i że poszukujemy fisharmonii. I odezwano się. Przyniesiono nam aż osiem takich instrumentów! Co prawda przyszło mi się z nich, przeważnie zepsutych, zrobić jeden normalny a inne porąbać na drwa. A potem zbieraliśmy się coraz bardziej gromadnie na śpiewy, na modlitwy...

– A który był to rok?

– 1947. Rozkwitaliśmy duchowo. Ale po pewnym czasie informacja o naszej działalności kulturalnooświatowej, religijnej i narodowościowej widocznie zainteresowała pewnych funkcjonariuszy na „górze" i wtedy zabroniono nam zgromadzić się a kaplicę zamknięto.

– Nikogo potem nie prześladowano?

– Przestraszyliśmy i siedzieliśmy cicho. Ale po śmierci Stalina stopniowo ocknęliśmy się, a potem zaczęliśmy pisać listy, prosząc o zezwolenie na wspólne odprawianie modlitw. Znalazł się też dobrodziej, który zaproponował swój domek pod kaplicę (przy ulicy Szepetowskiej).

Zezwolono, ale ksiądz dojeżdżał aż z Odessy i zaledwie dwa razy na rok – na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Tłumy do spowiedzi, do chrztu, do ślubu. I wszystko powinno być załatwione w ciągu trzech dni. Takie warunki. A zatem zawsze czekaliśmy na tego księdza jak na lekarstwo. A później był już słynny ksiądz Jan Krapan z Łotwy, następnie przysłano Ojców Karmelitów i...

- ...i teraz mogę powiedzieć Panu, Panie Konstantynie, że wtedy właśnie ja przygotowałem i osobiście załatwiłem w urzędzie państwowym rejestrację prawną parafii rzymskokatolickiej przy ulicy Szepetowskiej. Wszystko – statut, adres prawny, pieczątkę i konto bankowe. Powiem więcej: załatwiłem sprawę w taki sposób, że udało się położyć na konto parafii trzy miliony rubli (to było jeszcze do kuponów)...

– Nie wiedzieliśmy wtedy o tym, ale bardzo mi miło, że właśnie Pan, Panie Eugeniuszu, przyjął ode mnie sztafetę dobrych spraw na rzecz odradzającej się polskości w Kijowie.

Natomiast ja od tego momentu, jak tylko kościół p.w. św. Aleksandra przekazano parafii, w ciągu dwóch lat przychodziłem tam pomagać w pracach budowlanych i w renowacji, aby po sowieckim splądrowaniu świątyni przywrócić jej pierwotną sakralną treść i odpowiedni kształt. Czasem przychodziłem z tych prac zmęczony i głodny, ale z wielką satysfakcją wypływającą z uświadomienia tego, że jeszcze o jedno piętro wyżej udało się oczyścić świątynię.

ANDŻELIKA PŁAKSINA

Bohater artykułu składa wniosek o przyznanie Karty Polaka na ręce wicekonsula RP w Kijowie Doroty Dmuchowskiej

– Jak się Panu obecnie żyje?

– Jestem na emeryturze. Do nowego 2008 roku otrzymywałem ponad 600 hrywień, a teraz, kiedy rząd Julii Tymoszenko uporządkował wypłaty, otrzymuję ponad 1000. Cieszę się, bo mam dwie córki: jedna z wnukiem mieszka razem ze mną, a druga ma troje dzieci i zbudowała sobie dom poza Kijowem.

– Czy ma Pan rodzinę w Kraju?

Mam. Są to dzieci mego brata ciotecznego i jeszcze inni krewni... Oni mieszkają na Śląsku, w Mysłowicach. Często do nich jeździmy. Pracują w strefie prywatnej, wybudowali dom.

– Czy wyrabia Pan sobie Kartę Polaka i co ona dla Pana oznacza?

– Tak. Już przyjęto moje dokumenty i w Konsulacie obiecano mi, że w maju otrzymam Kartę. Ale, proszę Pana, cieszy mnie nie tylko to jedno, bezsprzecznie doniosłe wydarzenie, cieszę się, że na co dzień mogę i potrafię służyć polskości na Ukrainie.

Pomagam w niezbędnych sprawach w Domu Polskim, jestem członkiem Komisji Rewizyjnej FOPnU, biorę czynny udział we Mszach świętych i w sprawach naszej parafii św. Mikołaja. Wprost cieszę się z życia! I również cieszy mnie istnienie takiej gazety, jak „Dziennik Kijowski"!

– W imieniu Redakcji dziękuję Panu, Panie Konstantynie, za udzielenie wywiadu, za miłe słowa, w tym i pod naszym adresem. Życzę, aby cieszył się Pan z tego życia do stu i więcej lat!

Rozmowę prowadził Eugeniusz GOŁYBARD

Impreza

Nowy krok w działaniu Polaków w CHMIELNIKU

Ciąg dalszy ze str. 1

Największe oklaski zebrała najmłodsza uczestniczka delegacji Anna Brylant za recytowanie wierszy m.in. Michała Przyszlaka (...„Każdy Polak na Obczyźnie żyć powinien w ojców wierzę/ Pielęgnować swoją mowę, i przekazać ją młodzieży...").

Wyjazd do kraju przodków był niezwykle udany i uwieńczony został popisaniem umowy o współpracy między uczniami, nauczycielami i rodzinami Zespołu Szkół i Związku Polaków na wzór współpracy, jaką prowadzą władze samorządowe Gminy Bierawa i Ostfilden.

Współpraca ta polegać będzie na wymianie wzajemnych doświadczeń i informacji z dziedziny edukacji, pielęgnowaniu więzi przyjacielskich i koleżeńskich, organizacji wspólnych spotkań oraz realizacji wspólnych przedsięwzięć mających wpływ na oświatowy, kulturalny i sportowy rozwój Szkół i Związku.

Z całego serca chcemy serdecznie podziękować Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie Grzegorzowi Opalińskiemu i tym wszystkim, którzy pomagają nam zachować polskość, zwyczaje i tradycje naszych przodków.

Halina BRYLANT

Prezes Związku Polaków w Chmielniku

Poetyckie perełki

Wiosna

Zapach mokrych fiołków i deszczu kałuże...
Wiosennej burzy ślad na płytach trotuaru...
Powietrze było czyste i łzami oparu
Nie zasnute. Stanęłaś przy schodów marmurze

W białej sukni. Pamiętam głos twój pełen czaru:
- Na pożegnanie daj mi dłoń. - Odrzekłem: - Służę.
- Odchodzę - powiedziałaś. Uśmiech... Oczy mrużę.
Nie rzekłem nic, choć milczeć nie miałem zamiaru.

Dziś, gdy mnie wiatr pachnący wiosenny owionie,
Gdy strąconych bzów mokry osypie mnie wianek,
Jakby w omdleniu, serce we wspomnieniu tonie.

Jestem jak chłopiec chory, co w słoneczny ranek
Pierś poddaje otwartą i wychudłe dłonie
Tchnieniom wiatru, co igra z koronką firanek.

Antoni *Słonimski*

POLSKA WŚRÓD LIDERÓW W UNII

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA
prezentuje:

Po blisko pięcioletnim pobycie na Ukrainie nadal bacznie śledzę wyniki gospodarcze Polski. A są one wielce interesujące – jak sądzę – również dla Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. Mogą być także pożytecznym materiałem do rozmów, choćby z sąsiadami, na temat: Co słychać w Polsce?

Z danych ogólnych chcę tylko przypomnieć, że Polska pod względem powierzchni zajmuje 68. miejsce w świecie, ale już 9. miejsce w Europie. Pod względem liczby mieszkańców (38,2 mln) zajmuje 31. miejsce w świecie i 8. w Europie. Jest więc prawie 2-krotnie mniejsza obszarowo od Ukrainy i o 9 mln mniej ludna.

Ale pod względem potencjału gospodarczego, liczonego wartością produktu krajowego brutto (PKB) w cenach bieżących, w 2006 roku Polska zajmowała 21. miejsce w świecie i 11. w Europie.

Tenże PKB według parytetu siły nabywczej i w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosił w 2006 roku 12500 USD, a jeszcze w 2000 roku – 9200 USD. Postęp jest więc zauważalny, chociaż nadal jeszcze blisko 2-krotnie niższy od średniego PKB na 1 mieszkańca w 27. krajach Unii Europejskiej, wynoszącego w 2006 roku 23400 USD.

O tym, że Polska stała się członkiem Unii Europejskiej od 1 maja 2004 roku – wiemy. Wiemy zapewne także, że w okresie blisko już 4-letniego w niej członkostwa obserwowany jest wyraźny postęp w rozwoju społeczno-gospodarczym naszego kraju: od przemysłu po rolnictwo, a praktycznie we wszystkich dziedzinach.

Wzrosły znacznie dochody ludności, a poziom średniej płacy roboczej osiąga obecnie około 1200 USD miesięcznie. Ale o tym, że Polska znajduje się aktualnie na bardzo wysokiej, bo 5. pozycji wśród 14. krajów „starej" Unii – dowiedziałem się z lektury analiz przeprowadzonych przez ekspertów Komisji Europejskiej UE. Opublikowała je 5 marca br. poczytna gazeta „Puls Biznesu" w artykule Jacka Kowalczyka pod wymownym tytułem „POLSKA JEST PIĄTĄ POTĘGĄ GOSPODARCZĄ W UNII".

Na jakie elementy w rankingu ekspertów zwraca się uwagę szczególną? A są wśród nich zarówno plusy, jak i minusy.

Do najbardziej pozytywnych zjawisk i tendencji w polskiej gospodarce zalicza się wysokie tempo wzrostu gospodarczego, które w roku 2007 osiągnęło 6,3%. A, jak się przewiduje, w najbliższych kilku latach kształtować się będzie w granicach 5% średnio rocznie.

Pozytywnie ocenia się także wysoką dynamikę popytu wewnętrznego – tak konsumpcyjnego, jak i inwestycyjnego. A ten czynnik, jak też eksport, wpływa w zasadniczy sposób na dynamikę PKB. Co więcej, jest on elementem uodporniającym czy amortyzującym negatywny wpływ wahań koniunkturalnych, jakie obserwuje się w gospodarce światowej, a zwłaszcza amerykańskiej.

Trzeci czynnik korzystnie wpływający na kondycję polskiej gospodarki to wysoki wzrost wydajności pracy. W tym zakresie zajmujemy 3. miejsce w Unii. To może być trwała tendencja. Pozytywny wpływ wywiera także aktywność inwestorów krajowych i zagranicznych. Co roku płynie do Polski obfity strumień bezpośrednich inwestycji zagranicznych, a ich poziom w wartości skumulowanej na koniec ub. roku wynosił około 120 mld USD.

Ale chwaląc polską gospodarkę – nie ma potrzeby popadać w przesadę, choć nie ma też powodu, żeby z satysfakcji pochwał rezygnować. Jeżeli są one zasadne, a są, to chwalmy się.

Jest jednak co najmniej kilka symptomów zjawisk, które mogą niepokoić bądź – jak określają to eksperci KE – są „bolączkami".

Do nich zaliczyć można sytuację na rynku pracy. To już nie tylko dość wysoka, choć spadająca stopa bezrobocia (w granicach 11%), ale i relatywnie niska stopa aktywności zawodowej, wynosząca 58%, podczas gdy np. w Danii, Holandii czy Szwecji wynosi ona 75%. Udział osób w wieku 55-64 lat w globalnym zatrudnieniu sięga u nas 28%, a więc jest bardzo niski (niższy jest tylko we Włoszech i Grecji), a udział aktywnych zawodowo kobiet wynosi 48%, a np. w Szwecji sięga on 73%. Trzeba też, zdaniem ekspertów, postrzegać potrzebę przyspieszenia działań na rzecz wzrostu kwalifikacji zawodowych pracowników, choć uchodzimy – ogólnie rzecz biorąc – za społeczeństwo o wysokim ogólnym poziomie wykształcenia.

Inne niedoskonałości, to wysoki jeszcze poziom deficytu budżetowego, choć obecny rząd podejmuje działania na rzecz poprawy w tym zakresie, a także groźba wyższej od wcześniej prognozowanej stopy inflacji.

Według prognoz Komisji Europejskiej UE – gospodarka polska w roku 2008 rozwijać się będzie w tempie 5,3% (wzrost PKB w stosunku do ub. roku), a gospodarka całej Unii w tempie 2%.

Wzrost PKB w 2008 roku szacowany jest w przypadku Niemiec na 1,6%, W. Brytanii i Francji – na 1,7%, ale w przypadku Włoch – na 0,7%.

Na skutek wzrostu cen ropy naftowej i gazu ziemnego, wzrostu cen żywności, a także wzrostu płac – stopa inflacji w Polsce może w bieżącym roku kształtować się w przedziale od 4,2% w I kwartale do 3,2% w IV kwartale. Ale, jak będzie – zobaczymy.

Bądźmy optymistami!

O tym warto wiedzieć

ILE TO KOSZTUJE W POLSCE?

W czasie mojego pobytu na Ukrainie bardzo często pytano mnie o to, co i ile kosztuje w Polsce? Nie zawsze wiedziałem. Teraz, gdy już jestem w Warszawie, mogę dość wiarygodnie odpowiedzieć. A więc: jajka (10 szt.) – 4,50 zł, 1 kg szynki – 25 zł, 1 kg baleronu – 18 zł, a pasztetu – 8,80 zł.

Kilogram polędwicy kosztuje 13 złotych. Z innych produktów, które są przedmiotem codziennej konsumpcji, ceny kształtują się następująco: chleb – 1,74 zł za bochenek, masło (200 gramów) – 4,09 zł, 1 litr mleka – 2,70 zł, kilogram cukru – 3 złote, a półlitrowa butelka oleju – 5,60 zł. Kilogram mąki pszennej – 2,30 zł. Dla uzupełnienia tej listy dodam, że schab bez kości kosztuje 22 złote za kilogram, a np. jedno opakowanie żurku w proszku – 1,29 zł. Dość popularna biała kiełbasa kosztuje 14,99 zł za kilogram. I to, z grubsza, tyle.

To są ceny – żeby być precyzyjnym – z 19 marca br., które w publikacji o cenach potwierdza codzienna gazeta „Fakt". Jeżeli ktoś chciałby porównać te ceny z ukraińskimi, to proponuję najpierw przeliczyć polskie ceny (przy kursie 1 USD = 2,25 zł) na dolary, a potem, wychodząc z dolara – pomnożyć je (przy kursie 1 USD = około 5 UAH), a więc przez 5 i „wyjść" na hrywny. To są ceny z okresu przedświątecznego i zimowego, bo w okresie wiosenno-letnim ulegają one dość znacznym zmianom – i to raczej w dół. Generalnie rzecz biorąc – są one aktualnie wyższe od średnio-sezonowych.

Ceny to taka kategoria ekonomiczna, która znajduje się pod bacznym okiem konsumentów. Na ogół narzekają oni, że są one za wysokie. Tak jest w Polsce i podobnie – na Ukrainie. W bogatej Francji też podniesiono ostatnio larum, że ceny są za wysokie, choć ich dochody i płace są parokrotnie wyższe niż nasze. Producenci produktów rolno-spożywczych narzekają z kolei, że ceny sprzedawanych przez nich towarów w punktach skupu lub pośrednikom są za niskie i nie gwarantują opłacalności produkcji. Sieć handlowa dąży do tego, żeby tanio kupić i drogo sprzedać. Więc też patrzy przez pryzmat własnych interesów. I bądź tu mądry, i pisz wiersze – jak mówi polskie porzekadło. Nie da się każdemu dogodzić. Nie znam takiego państwa ani rządu, któremu by się to udało. Ale ja jestem konsumentem, więc – rozumiejąc interesy innych struktur i uczestników rynku – opowiadam się po stronie konsumentów.

Ceny rosną i będą rosnąć. Nie ma na to rady. Rzecz w tym, aby ten wzrost uwzględniał wzrost dochodów gospodarstw domowych oraz zarobków i emerytur. Żeby – co jest także ważne – inflacja nie zjadała wzrostu dochodów i zarobków w szybszym tempie niż wzrost zasobów pieniężnych w kieszeniach konsumentów, a kształtowała się w rozsądnych rozmiarach i proporcjach. Łatwo powiedzieć, ale jak to zapewnić w praktyce, skoro rosną ceny surowców do produkcji, w tym ropy naftowej i gazu ziemnego. W efekcie tego rosną ceny produktów finalnych czy np. usług transportowych. Wzrost cen na rynku wywołuje roszczenia społeczne, żądania i naciski na wzrost płac. I w ten sposób – kółko się zamyka. Powstaje „karuzela" cenowo-płacowa i inflacyjna.

Co więc robić? Może siąść i płakać? To żadne wyjście. A może wołać o dotacje budżetowe? Do tego bardzo często, zresztą, dochodzi. Ale – patrzmy realnie. Budżet ma ograniczone możliwości, i tu liczba wyciąganych rąk czy nawet gróźb strajkowych nie przysporzy ani grosza do jego zasobów. Nie ma więc wyjścia?

Oczywiście jest, ale wymaga ono i czasu, i cierpliwości, i realnego patrzenia na możliwości państwa, i własnego udziału i wkładu w realizację tych możliwości. W skali całej gospodarki zależy to od dobrze wykorzystywanego czasu na wzrost jakości i nowoczesności produkcji, na modernizację aparatu produkcyjnego. Na poprawę organizacji i wydajności pracy, na podnoszenie poziomu fachowości kadr i pobudzanie przedsiębiorczości we wszystkich sferach gospodarowania.

Chodzi też – bo to jest ważny czynnik cenotwórstwa – o wydatne zmniejszenie energochłonności produkcji. A ponadto – o zwiększenie produktywności i efektywności takiej produkcji wyrobów, która byłaby konkurencyjna i atrakcyjna nie tylko na rynku krajowym, ale i na wymagających rynkach zagranicznych. Odejść trzeba od wciąż jeszcze dużego stopnia monopolizacji produkcji i zbytu. Ale i od „ręcznego" sterowania procesami gospodarczymi przez niektóre struktury administracji państwowej, od „oligarchizacji" wpływów na decyzje gospodarcze. Te i wiele innych sposobów i działań powinny być w obszarze stałej uwagi, ale i determinacji realizacyjnej na wszystkich szczeblach decyzyjnych.

Polska radzi sobie dość dobrze z racjonalnym i efektywnym gospodarowaniem, z przystosowaniem się do realiów i wymogów unijnych. Stąd i poziom inflacji kształtuje się na stosunkowo niskim, jednocyfrowym poziomie, bo w granicach 3-4% w skali średniorocznej. Nie mówię już o gospodarkach najwyżej rozwiniętych, gdzie ta inflacja na ogół nie przekracza 2%. Reasumując – ceny są bez wątpienia odzwierciedleniem stanu i zjawisk w gospodarce wewnętrznej, a siła nabywcza konsumenta zależy od poziomu i efektywności rozwoju gospodarczego. Warto o tym pamiętać, dokonując zakupów w sklepach.

Mikołaj ONISZCZUK
Korespondent własny
w Warszawie

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Sport

Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" organizuje
w dniach 21-27.06.2008 r.
VIII Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły

Honorowy patronat nad Igrzyskami obejmą m.in.: Senat RP, Minister Sportu, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski oraz Wojewoda Podlaski. Patronat medialny będzie sprawować Telewizja Polonia.

Zawody sportowe będą rozgrywane w jedenastu dyscyplinach: tenis stołowy, minikoszykówka, siatkówka, pływanie, piłka nożna, szachy, zawody lekkoatletyczne, taekwondo, strzelectwo, karate i zapasy.

Igrzyska umożliwiają młodzieży polskiej z wielu stron świata integrację w atmosferze sportowej rywalizacji, sprzyjają nawiązaniu przyjaźni w kraju wspólnych korzeni, udoskonaleniu znajomości języka, pozwalają wspaniale się bawić. Ekipom zagranicznym będą towarzyszyć rówieśnicy z Polski.

Imienne zgłoszenia prosimy kierować na: Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Łomży, ul. Kopernika 9, 18-400 Łomża. E-mail: wspolnota-polska@lomza.com tel/fax. +48 086-216-75-31, +48 086-216-72-43

w terminie do 10.05.2008 r.

Prosimy o podawanie dokładnych danych kontaktowych ze wskazaniem osoby odpowiedzialnej za daną ekipę, co ułatwi późniejszy kontakt.

Hanka GAŁĄZKA
Prezes Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

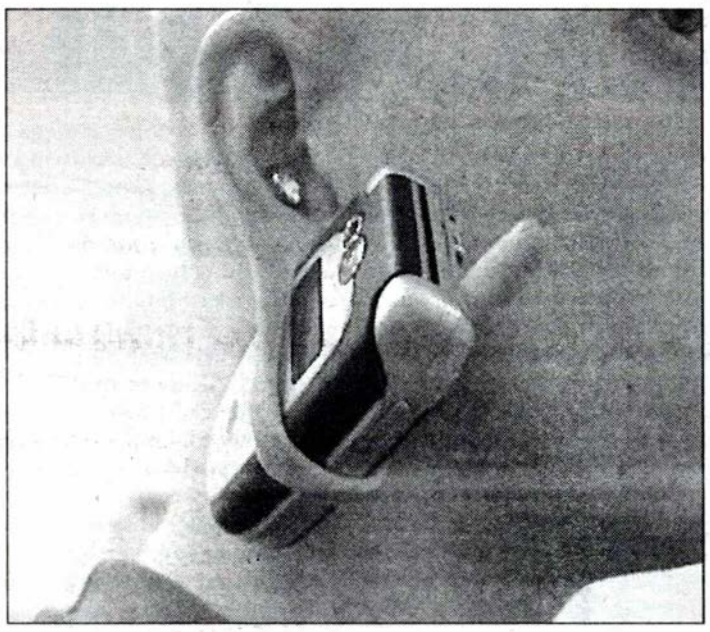

Wierszyk okolicznościowy

NASZE BOGACTWO

Polska z Ukrainą
Mają żywność zdrową
Do tego - a jakże?
„Żytnią" i „Miodową"

Teraz z tą żywnością
Zamieszanie w świecie
Choć pełno jej w sklepach
Nie wiecie, co jecie

U nas, jak na wieprzku
Sierść słomą opali
To słonina smaczna
Jakby kawior dali

Krowa jak się naje
Trawy w blasku słonka
To i szaszłyk przedni
I pyszna wędzonka

Kury, kaczki, gęsi
Chodząca zakąska
Nieważne - czy z Czerkas
Czy z Dolnego Śląska

Więc - ceńmy, co mamy
Chudobę i ptactwo
Nasza zdrowa żywność
To nasze bogactwo!

Mikołaj ONISZCZUK

W Królestwie Polskim, w Galicji, pod zaborem rosyjskim i niemieckim stosowano ponad 100 lat temu następujące miary długości:

Miary długości (nowopolskie) z roku 1818

Jednostką miary długości jest łokieć
Sążeń - ma 3 łokcie albo 6 stóp
Łokieć - 2 stopy albo 24 cale = 576 mm
Stopa - 12 cali, cal - 12 linji, linja - 2 milimetry

Kubki smakowe na języku rozróżniają tylko 4 podstawowe smaki: słodki - czubek, słony z boków i koniuszka, gorzki z nasady i kwaśny po bokach języka.

Kofeina dostarczana do organizmu np. wraz z wypijaną kawą zmniejsza prawdopodobieństwo zachorowania na chorobę Parkinsona - wynika z badań przeprowadzonych przez gdańskich naukowców z Katedry Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego.

Благодійні внески на підтримку „Дзенніка Кійовского" просимо перераховувати за реквізитами, які подаємо на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua

Po roku studiów przyjeżdża do domu studentka i od progu woła:

- Mamo, mam chłopaka!

- Świetnie córeczko, a gdzie studiuje?

- Ależ mamo, on ma dopiero dwa miesiące!

* * *

Młody wielbłąd pyta ojca - wielbłąda:

- Tato, dlaczego mamy takie brzydkie kopytka, a koniki mają takie ładne?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie i dlatego mamy takie a nie inne kopytka, żeby nie zakopać się po kolana w piachu.

- Tato, a dlaczego mamy taką brzydką, skudloną sierść, a koniki mają taką śliczną, błyszczącą?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie, a na pustyni w nocy jest - 10 stopni, w dzień +40 stopni, i taka sierść chroni nas przed takimi skokami temperatur.

- Tato, a dlaczego mamy te dwa garby na grzbiecie, a koniki mają taki gładki?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie i w tych garbach magazynujemy tłuszcz i wodę, żeby nie zginąć na pustyni z głodu i pragnienia.

Na to wszystko młody wielbłąd:

- Tato, a na cholerę nam to wszystko, kiedy mieszkamy w ZOO?!

* * *

Małżonka Mietka wraca z wczasów z Bułgarii. Mąż pyta jadowicie:

- Ile tym razem zarobiłaś?

Ta odpowiada rezolutnie:

- Tysiąc dolarów!

- Ja za ciebie nie dałbym nawet dolara.

- A ja i więcej nie brałam!

* * *

- Czemu tak krzyczałeś w nocy?

- Miałem straszny sen. Śniło mi się, że muszę się ożenić!

- Z kim?

- Znów z tobą!!!

Ludzie subtelni i delikatni mało zazwyczaj bywają płatni. Za to brutalność, chociaż dewiacja, to jest najwyższa kwalifikacja.

Michał Malawski

Naj... Naj... Naj ...

♦ Góry Świętokrzyskie są najstarszymi górami w Polsce, stanowią najwyżej wzniesioną część Wyżyny Kielecko-Sandomierskiej. Najwyższe szczyty osiągają wysokość 612 m n.p.m., budują pasmo Łysica rozciągające się na długości 15 km

♦ Łysica - najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich należy do Korony Gór Polskich. Jest to lista 28 najwyższych szczytów, po jednym z każdego pasma górskiego Polski.

W spisie znajdują się również Rysy, Śnieżka, Tarnica, Mogielnica, Waligóra itd.. Tytuł Zdobywcy Korony Gór Polskich przyznawany jest osobą, które weszły i udokumentowały pobyt na wszystkich szczytach umieszczonych na liście.

♦ Na terenie Wyżyny Małopolskiej w okolicach Samsonowa znajduje się chyba najsławniejszy polski pomnik przyrody – Dąb Bartek. Osiągnął imponujący wiek 700 lat; legenda głosi, że pod nim odpoczywał Jan III Sobieski wracając spod Wiednia. W pobliżu znajduje się aleja 48 starych stu- i dwustuletnich drzew, uznana za pomnik przyrody ożywionej. Rosną tu klony, lipy, jesiony i 2 modrzewie polskie.

Horoskop dla pań na rok 2008

WAGA

Planeta opiekująca się znakiem: Wenus

Korzystne wpływy tej planety symbolizującej miłość, radość życia i dostatek będą w roku 2008 częste i silne. Wenus stworzy ci możliwości do utrwalenia istniejącego związku, ale i do spotkania z nową miłością.

Zalety: urok osobisty, poczucie sprawiedliwości, wewnętrzna równowaga.

Przeszłość jest kluczem do lepszej przyszłości.

Jeśli do tej pory koncentrowałaś się zbyt intensywnie na sprawach zawodowo-środowiskowych - masz prawo uciec od wyczerpującej codzienności i zastanowić się, co dalej. Zwolnienie tempa i dystans do kariery jest koniecznym etapem w twoim życiu. To rok spokoju, wyciszenia i okrzepnięcia w sobie. Pieniądze zainwestowane w dom i rodzinę - to jest to. Więzi z najbliższymi wzmocnią cię i dadzą siły do dalszego działania.

Miłość :

Jowisz daje ci w nadchodzącym roku solidną bazę wyjściową: dom. Na tej opoce możesz wiele zbudować. Jeśli znamy swoje korzenie, wiemy kim jesteśmy i możemy wiele zdziałać. W nadchodzącym roku pociągać cię będą mężczyźni opiekuńczy i na tyle dojrzali, by zrozumieć twoją duszę. Umocnij więzi rodzinne i buduj szczęście w dniach, gdy Wenus będzie dla ciebie najłaskawsza: 1 I-25 I (najweselej), 18 II-15 III (namiętność), 3 I-18 IV (fart matrymonialny), 25 V-19 VI, 13 VII-7 VIII, 31 VIII-25 IX (super), 19 X-13 XI (najweselej), 8 XII-31 XII (namiętność).

„Karp po polsku"

Składniki: 1 sztuka karpia, wywar z warzyw, czerwone wino do smaku.

Sos: 10 dag masła,15 dag mąki, 1 l bulionu warzywnego (z kostki), 2 łyżki miodu, 1/4 szklanki czerwonego wina, ziele angielskie, łyżka cukru, migdały, ocet lub sok z cytryny do smaku, rodzynki, sól.

Sposób przyrządzenia:

Ugotuj wywar z warzyw i zalej nim oczyszczonego i sprawionego karpia, dolej czerwonego wina i gotuj 15 min. na wolnym ogniu. Potem ostrożnie wybierz karpia z wody i ułóż w innym naczyniu. Zalej sosem zrobionym z karpia: zagotuj, po czym poukładaj na półmisku i polej sosem. Można też karpia podawać w całości, a sos osobno. Przygotowując zasmażkę na sos, mąkę mocno zrumień na maśle, a następnie rozprowadzić bulionem. Do gęstego już sosu dodaj zaprawę: zrumień w rondelku miód, zalej go czerwonym winem, dodaj ziele angielskie i łyżkę cukru. Wszystko zagotuj i wlej do sosu. Posól, dodaj cytrynę lub ocet i dosłódź, tak, aby sos był ostrokwaśny. Następnie dodaj migdały bez skórki, rodzynki i ugotowane oraz pokrojone w kostkę warzywa.

SMACZNEGO!

DZIENNIK KIJOWSKI

"Дзеннік Кійовські"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України у справах національностей та релігій
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Кійовські"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego **Borys Dragin**

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Gołybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".
Зам. 1099 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru